

DWUTYGODNIK DJECEZALNY



Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie rub. 4.—
Półrocznie „ 2.—

WILEŃSKI.

Cena ogłoszeń:

1/1 stronica rub. 35
1/2 „ „ 18
1/4 „ „ 10
1/8 „ „ 5
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30

„*Ut omnes unum sint.*“
Joan. XVII, 21.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, zaułek Ignacowski Nr 3, m. 5.

Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie p. C. Osiński w Księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie i przez niego upoważnione osoby.

Nr 14.

20 lipca (2 sierpnia) 1910 roku.

Rok I

DZIAŁ OFICJALNY.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. W sprawie odpustów i innych przywilejów. Wskutek powstałych wątpliwości z powodu wydania motu pr. „Cum per apostolicas“, Kongr. św. Ofic. (sekcja odpustowa) wydała następujące wyjaśnienie: „1-o. Czy trzeba podawać do rewizji Kongr. św. Ofic. nadania odpustów i przywileje, mające na względzie odpusty, otrzymane przed 1 listopada 1908 z ówczesnej Kongreg. odpustów i z Sekretarji brew. i memor.“ Kongreg. odpowiedziała: „Negative“. „2-o. Czy podobnej rewizji podlegają nadania odpustów i przywileje, mające na względzie odpusty, które zostały otrzymane z Sekret. brew. po 1 listop. 1908 r., oraz te, które przed czy po 1 listop. 1908 r. zostały wydane przez inny, oprócz wymienionych, Św. Stolicy Urząd, albo Instytucję?“ Odpow.: „Affirmative ad utramque partem“. „3-o. Czy odpusty i przywileje, mające na względzie odpusty, otrzymane przed 1 listop. 1908 r. inną drogą, niż przez wyżej wymienione, Urzędy Stolicy Św., mają być też podane Kongr. Św. Ofic. do rewizji pod karą nieważności?“ Odpow.: „Affirmative“. „4-o. Czy mają być podane do rewizji Kongr. Św. Ofic. przywileje, które, na mocy władzy udzielonej przez Stol. Św., rozdają Zakony, jako im właściwe, jako to: poświęcanie obrazów, koronek, szkaplerzy, medalików i t. p. (np. od Br. mniejszych—na krucyfiksy i drogę krzyżową, od Dominikanów—na różańce, od Karmelitów — na Szkapl. Karmelitański)

i przywiązywanie do nich odpustów?“ Odp.: „Negative“. Przy potwierdzeniu 16 czerwca r. b. tych odpowiedzi Ojciec św. dodał, że, wydając mot. pr. „Cum per Ap.“, nie miał na względzie w § 1 owego dokumentu Błogosławieństwa Apost. z odpustem zupełnym, udzielanym raz jeden albo i więcej określönemu zgromadzeniu wiernych.

2. Rocznicą wyboru albo przeniesienia Biskupa ze Mszą św., albo komemoracją właściwą, ma być obchodzona w rocznicę tego dnia, w który przez Ojca św. został konsystorjalnie ogłoszony, jako bp. pewnej diecezji, jeżeli wybór nastąpi na konsystorzu pap.; jeżeli poza konsyst., to w takim razie rocznica ma być obchodzona w dzień wydania buli o mianowaniu albo przeniesieniu. Rocznicą bpa Koadjutora cum jure successionis, po ustąpieniu b-pa diecezjalnego, ma być obchodzoną w dzień dekretu koadjutury. (Acta Ap. Sed. t. II, str. 468).

3. Ogłaszanie przepisów Stolicy Ap. dla zakonów. Z Kongreg. Zakonników został wydany dekret, mocą którego Ordynariusze mają obowiązek ogłaszać zakonikom zwłaszcza wydawane przez Stol. Ap. prawa, mające na względzie zakony, jak np. konstytucje wydane: „Singulari quidem“ 27 marca 1896, „Pernensis“ 3 maja 1902, „Quemadmodum“ 17 gr. 1890, „Sacra Tridentina synodus“ 2 gr. 1905, „Inter ea“ 7 września 1909, „Ecclesiam Christi“ 7 września 1909, „Sanctissimum“ 4 stycz. 1910. Dekret kończy się słowami: Haec igitur Sacra Congregatio negotiis Religiosorum Sodalium praeposita, summopere commendant Rev-

mis locorum Ordinariis eorumque Delegatis seu Deputatis ad Monasteria, praesertim Monialium, quae Domum sui iuris constituunt, nec generalem Superiorissam habent, ut notitiam Decretorum, etiam in posterum edendorum, quae vitam religiosam respiciunt, efficaciter evulgent inter Religiosas Familias et Instituta quoque Dioecesana, ad abusum, si qui irrepserint, tollendos, ad bonum largius diffundendum ad uniformitatem in rerum canonicarum observantiam ubique obtinendam". 3 czerwca 1910 r. (Acta Ap. Sed. t. II, str. 523).

4. Litanja do św. Józefa, przetłumaczona przez komisję wrocławską i następnie przyjęta przez Episkopat nasz w kraju (patrz Nr 6 „Dwutyg. Djec.“) została zatwierdzona przez Ojca św. na prywatnej audjencji w tych słowach: „Juxta fidem Venerabilis Fratris Episcopi approbationem in Domino concedimus. Die 26 aprilis 1910. Pius Pp. X“.

(„Kronika djec. Kujaw.—K. Nr 6“).

5. Msze wotywne. Si infra octavam aliquis festivitatis seu mysterii petatur Missa votiva de eodem festo, celebranda die qua non recitatur officium de octava, an huiusmodi Missa votiva celebrari debeat more festivo, vel more votivo?

Resp.: More festivo quamvis de diebus infra octavam nulla vel sola fiat commemoratio. (Acta Ap. Sed. t. I, str. 470).

— Sacerdos, qui, voto fidelium aut propriae devotioni satisfactorius, celebrat Missam in honorem B. M. V. Immaculatae de Lourdes potestne, diebus non impeditis, secluso indulto apostolico, dicere more votivo Missam propriam Apparitionis (11 Februarii)? Et quatenus negative, debetne sumere Missam festi Conceptionis Immaculatae (8 Decembris).

Resp.: Quoad primam partem affirmative; et quoad secundam, provisum in prima. (Acta Ap. Sed. t. I, str. 560).

CZYNNOŚCI ORDYNARJATU.

1. Degradacja Ks. Witolda Zaniewskiego. Dekretem na imię Konsystorza djecezjalnego z d. 12 lipca r. b. pod Nr 5616 J. E. Ks. Administrator ogłosił degradację i ekskomunikę na ks. Witolda Zaniewskiego, który, nie usłuchawszy

upomnień za życie niewłaściwe i pozostawienie stanu duchownego, wpadł przez to samo w wydane przez Kościół kary ekskomunikacji i infamiae facti.

2. Zmiany w duchowieństwie. Wik. Zdzięciolski ks. Konst. Pawłowicz na cz. prob. do Olity; prob. Olicki ks. Konst. Staszewski zwoln. z obow.; ks. Józef Sztaszewicz, prob. Lebedziewski na wik. do Holszan; ks. Stefan Zapaśnik z Kartuz-Berezy do Lebedziewa; wik. z Brzeźcia ks. Józef Sochoń na cz. pr. do Kart.-Berezy; ks. Tadeusz Makarewicz na wik. Dominikan. w Wilnie; ks. Stefana Romanowskiego z Parafjanowa, przez władze administracyjne na 3 mies. usuniętego od obowiązków, czasowo będzie zastępował ks. Józef Gliński, wik. miejscowy; ks. Ukryn z Zalesia do Udziału, ks. Franciszek Bobnis z Juchnowca do Zalesia, ks. Teofil Czarkowski wik. św. Jana w Wilnie na cz. pr. do Juchnowca, ks. Feliks Żyntel wik. z Olkienik na wik. do Udziału, ks. Józef Dubietis wik. św. Jakóba do Olkienik na wik., ks. Piotr Błażewicz potwierdz. na wik. w Żołudku. Nowowyświęceni kapłani otrzymali nominacje: ks. Karol Gumbaragis na wik. do Dżisny, ks. Wincenty Żukowski na wik. do św. Jakóba w Wilnie, ks. Antoni Rutkowski na wik. do św. Jakóba w Wilnie, ks. Edward Szapel na wik. do Trok, ks. Julian Jurkiewicz na wik. do św. Piotra w Wilnie, ks. Antoni Baradyn na wik. do św. Rafała w Wilnie, ks. Hipolit Jodkowski na wik. do Lidy, ks. Jan Moroz na wik. do Lidy, ks. Józef Stasiunas na wik. do Bernardynów w Grodnie, ks. Domin. Gajlusz na wik. do Żyżmor, ks. Leon Petkel na wik. do Suchowoli, ks. Julian Świrski na wik. do Malat, ks. Mikołaj Mickiewicz na wik. do Komaj, ks. Ludwik-Jan Brauer na wik. do Dołhinowa, ks. Jan Janowicz na wik. do Kiemieliszek, ks. Ksawery Bobrowski na wik. i pref. szkół do Oszmiany.

W poprzednim numerze „Dwutyg.“ w zmianach duchowieństwa zaszła pomyłka: Ks. Hołowniaznaczony nie do Jezior, lecz do Jezna; również fałszywie podano jedno nazwisko: zamiast „Żubrycki“, należało „Zubrzycki“.

3. Kurenda z Konsystorza djecez. o pisanii metryk. W d. 16 czerwca r. b. pod Nr 5968 została wydana przez Konsystorz kurenda, w

której zabrania się wpisywać metryki chrzestne, ślubne i pogrzebowe do innego typu blankietów, prócz wskazanego przez ustalony porządek, pod karą odpowiedzialności prawnej.

Uwaga. Kurenda obecna została wydana wskutek przesłania przez niektórych księży proboszczów ksiąg kopjowych (ekstraktów), w których cała ogólna część metryki, powtarzająca się w każdym dokumencie, była drukowana, z pozostawieniem miejsc wolnych na wpisanie daty i imion osób zainteresowanych. Taki typ ksiąg metrycznych nie jest przez Konsystorz aprobowany. Kurenda obecna nie zwalnia ks. prob. od przesyłania egzemplarza ekstraktów do Zarządu gubernjalnego, jak to niektórzy na podstawie kurendy wywnioskowali.

DZIAŁ NIEOFICJALNY.

Fryderyk Nietzsche.

Współcześni wydali najrozmaitszy sąd o Nietzschem. Jedni czczą go jako najwyższego geniusza końca XIX stulecia, inni uznają w nim wyrafinowanego szarlatana; jedni czczą w nim nowożytnego mesjasza przyszłej kultury, inni uważają go za dyletanta. Bądź co bądź nie wolno traktować Nietzschedo zbyt lekko: dzieła jego stoją na czele najnowszego prądu antychrześcijańskiego.

„Nietzsche jest rewolucjonistą ducha, walczącym nie tylko przeciw poszczególnym kierunkom, nurtującym w łonie dzisiejszej ludzkości, ale zaczepiającym całokształt moralny i intelektualny człowieka obecnej doby i stawiającym na jego miejsce nowy odrębny ideał“ *).

Nietzsche coraz więcej znajduje zwolenników i wielbicieli wśród inteligencji naszej. Tłumaczenie polskie pism N. przez Wacława Berenta bez kwestji dużo się do tego przyczyniło, zwłaszcza, że udało się tłumaczowi odtworzyć wspaniały styl autora, który, jak powiadają, lepiej jeszcze i barwniej przedstawia się w szacie polskiej, niż w oryginale. „Wpływ pism Nietzschedo, wzmagający się szczególnie między młodzieżą, ma właśnie najgłówniejsze

swe źródło w czarownym języku, jakim włada ten nadzwyczajny pisarz, ten łowca dusz nieostrożnych“ *).

Nietzsche posiada wyobraźnię nader śmiałą i odznacza się wybujałym indywidualizmem, zbliżony wielce do polskiego charakteru. Jest on bardzo zajmującym i niezwykłym typem naszego czasu, tak pod względem kulturalno-historycznym, jak filozoficznym i religijnym. Oto przyczyny jego rozgłosu także w Polsce. Z drugiej strony Nietzsche jest najradykałniejszym wrogiem chrześcijaństwa, tak dalece, że taki Strauss, Renan, Schopenhauer, Darwin, Haeckel są niewinnymi dziećmi wobec nauki ducha wiecznego przeczenia. Nazywając sam siebie „antychrystem“, N. charakteryzował się wybornie w swojej walce przeciw chrystjanizmowi.

Wobec zainteresowania się wykształconszych warstw pismami Nietzschedo, należy poznać fałsz i nielogiczność, jakie się kryją za olśniewającą zewnętrzną szatą aforyzmów tego autora.

Nie można krótko rozprawić się z Nietzschem, ogłaszając go za „warjata“, jak to się często zdarza. Jest to zapewne łatwy i tani sposób, lecz nie rozstrzyga on kwestji.

Autorowie, którzy pisali o Nietzschem, są przeważnie dość przychylnego usposobienia dla poglądów tego modernistycznego filozofa **). Z pisarzy katolickich nikt chyba tak nie traktował N. obiektywnie i gruntownie jak ks. dr. prałat Fischer. Dzieło jego nosi tytuł: „Friedrich Nietzsche der Antichrist in der neuesten Philosophie“. Regensburg 1906. 8-vo (VIII + 196 str.).

Nie łatwa to była praca, ująć ustawicznie zmienne i często ze sobą sprzeczne poglądy wybujałego subiektywisty w ramy systemu. Autor jednak, jak jednoznacznie głosi krytyka katolicka, znakomicie się wywiązał ze swego zadania.

Ponieważ pisma Nietzschedo nie są zrozumiałe, jeśli się nie zna życia ich autora, dr. Fischer przez treściwy życiorys Nietzschedo

*) Fr. Nietzsche. Prof. Dr. Riehl. str. 22.

**) Elżbieta Förster — Nietzsche, Hansson, M. Zerbst, P. Gast, Hugo Kaatz, H. Liechtenberger, J. Szuman, Al. Riehl. i wielu innych.

*) Nietzsche. Szuman. str. 1.

go przygotowuje tło do właściwej oceny; następnie w 4 rozdziałach pokazuje postać Nietzschego jako filozofa sztuki, wolnomyśliciela, proroka „nadczołowieczeństwa“ i „antychrysta“.

Krytyka spokojna, ale logiczna i ścisła sprawia, że książka ta ma wartość apologetyczną w wysokim stopniu. Fischer okazuje się szlachetnym przeciwnikiem Nietzschego: fortiter in re, suaviter in modo — oto zasada, której w swej pracy pozostał wiernym. Był pełnym uznania dla Nietzschego, gdzie na to zasługiwał, potępiał zaś go i ganił, ilekroć tego wymagała prawda i sprawiedliwość.

Ponieważ dzieło ks. dra Fischera jest jedyną pracą katolicką w tej kwestji, traktującą rzecz w obszerniejszych rozmiarach, uważam za pożyteczne streścić na podstawie tego dzieła życiorys Nietzschego, oraz przytoczyć rozwiązanie niektórych jego zarzutów przeciwko chrześcijaństwu.

X. L. Ch.

(c. d. n.)

CZY ŚW. PIOTR BYŁ W RZYMIE I CZY BYŁ TAM BISKUPEM.

(Dok.)

Drugi dowód czerpiemy, jak już wyżej nadmieniliśmy z tradycji kościelnej.

Tradycja wykazuje nam, że św. Piotr był w Rzymie i że w tem mieście obejmował katedrę biskupią. Tradycja ta jest powszechną, sięga z czasów apostoelskich; mówią o tem pierwszorzędni pisarze i Ojcowie Kościoła, których pojedyncze świadectwa już same przez się mogłyby być poważnymi dowodami broniącej przez nas tezy. Jest więc niepodobieństwem, by tradycja ta opierała się na nieprawdziwym podaniu, tembardziej, że dotyczy ona faktu tak wielkiego znaczenia, jak apostoelska działalność, biskupstwo i śmierć męczeńska Księcia Apostołów w Stolicy starego świata, dokąd się schodzili mieszkańcy najdalszych prowincji cesarstwa, którzy mieli sposobność przekonać się na miejscu o nieprawdziwości podania. Znanem jest bowiem, z jaką ścisłością przełożeni Kościołów w pierwszych 4 w. badali i z jaką starannością przechowywali wiadomości o męczeństwie pierw-

szych wyznawców Chrystusowych *); jak wielu pisarzy kościelnych, chcąc poznać prawdziwą naukę Chrystusa, podróżowało od miasta do miasta, starając się zbadać, czy głoszona w tym lub owym Kościele nauka pochodziła od Apostołów, czy biskupi tego Kościoła prawdziwymi są następcami Apostołów **). W końcu, niepodobna uwierzyć, by już w połowie II w., t. j. mniej więcej w 50 lat po napisaniu Ewangelji św. Jana, której autor przypuszcza jako powszechnie w Kościele znany — fakt śmierci, a więc i miejsca śmierci św. Piotra, mówiąc: ***) „To zaś powiedział (Chrystus), chcąc oznaczyć, jaką śmiercią (Piotr) wsławi Boga“ — by w 50 lat później, kiedy tradycja o śmierci św. Piotra w Rzymie już się stała powszechną w Kościele, poszło w zapomnienie prawdziwe miejsce śmierci i znikł wszelki ślad prawdziwego grobu Księcia Apostołów, jeżeliby Rzym nie był tem miejscem. A jednak ani jeden pisarz, ani jeden pomnik, ani jeden apokryf nie znają innego miejsca śmierci św. Piotra, jak Rzym. Przeciwnicy prymatu, nie wyłączając uczonego i przebiegłego Focjusza, nie odważają się podać w wątpliwość pobytu i biskupstwa św. Piotra w Rzymie.

Po tych ogólnych uwagach co do tradycji na korzyść naszego założenia, rozejrzmy pokrótce poszczególne świadectwa znakomitych pisarzy i Ojców Kościoła, rozpoczynając od późniejszych z wieku 3. Podają te świadectwa: w Rzymie — Kajus (199—217) *), w Egipcie — Klemens Aleksandryjski (150—215)**) i Orygenes (185—254) ***), Tertuljan (160—245) ****) i S. Cypryan (200—258) *****), w

*) Cf. Euzebiusz Hist. Eccl. V, 1, 2; VI, 41, 42; S. Cyprjan Ep. 3; 37.

**) Tert. De praescr. 32. Euz. H. E. IV, 22.

***) 1. Jan 21, 19.

*) Euzebjusz H. E. II, 25.

**) Euzeb. H. E. II, 15. VI, 14.

***) III vol. expositionum in Genesim u Euzeb. H. E. III, 1;

****) De praescr. 36. De pudic. 21. De bapt. 4.

*****) Ep. X. Migne. P. L. III c. 797. Ep. XII Migne P. L. III c. 844.

Afryce — Firmiljan (w 230 r. bisk. Cezarei *) w Kapadocji. Parę słów należy się świadectwu Klemensa Aleksandryjskiego; zostało ono przechowane w Historji Euzebjusza oraz w łacińskim tłumaczeniu zaginionego dzieła i brzmi w następujący sposób: „Opowiadał jeden ze starych prezbytrów, że Ewangelja Marka została napisaną z następującej okazji. Kiedy Piotr w Rzymie opowiadał publicznie słowo Boże, wielu z obecnych namówiło Marka, by jako dawny towarzysz Piotra, pamiętający dobrze jego kazania, spisał to, co apostoł opowiadał“.

To świadectwo Klemensa Aleksandryjskiego, dowodzące pobytu św. Piotra w Rzymie, jest o tyle ważniejszym, iż sięga czasów apostoelskich. Na początku bowiem 2 w. Papiież, biskup Hierapolitański, uczeń św. Jana Ewangelisty, w swem zaginionem dziele, którego fragmenty pozostały w Historji Euzebjusza, opisuje powstanie drugiej Ewangelji w sposób nadzwyczaj przypominający świadectwo Klemensa Aleksandryjskiego. Pisze bowiem Papiież: „Prezbyter Jan (św. Jan Ewangelista) opowiadał, że Marek, tłumacz Apost. Piotra, spisał starannie wszystko, co przechował w pamięci, nie w tym jednak porządku, w jakim Chrystus mówił lub działał. Nie słuchał bowiem sam kazań Pana i nigdy za nim nie chodził. Lecz później, jak powiedziałem, przebywał z Piotrem, który opowiadał Ewangelję dla pożytku słuchaczy“. Świadectwo więc Klemensa Aleksandryjskiego jest najprawdopodobniej oddźwiękiem tradycji z początku 2 w., pochodzącej z ust samych Apostołów.

O rzymskim biskupstwie św. Piotra mamy z 3 w. świadectwa Tertuljana, S. Cyprjana i Firmiljana. Według Tertuljana i Firmiljana papiież Kalikst (207—222) w swym edykcie o pokucie **) i papiież Stefan (254—257) w sporze o ważności chrztu, udzielanego przez here-

*) Migne P. L. III, c. 1217.

*) „Si quia dixerit Petro Dominus: super hanc Petram... idcirco praesumis et ad te derivasse solvendi et alligandi potestatem, id est ad omnem ecclesiam Petri propinquam? Qualis es, evertens atque commutans manifestam Domini intentionem personalitè hoc. Petro conferentem“... De pudic. c. 21.

tyków *), nazywają siebie następcami na Katedrze św. Piotra, i chociaż ten Tertuljan, jak i Firmiljan ostro występują w odnośnych dokumentach przeciwko papiieżom, jednak nie ośmielają się odmówić im tytułu „następcy na Katedrze św. Piotra“. Ten tytuł przyznaje rzymskim biskupom S. Cyprjan, który najwyraźniej powiada, że w Rzymie znajduje się katedra św. Piotra, że miejsce, które zawakowało po śmierci papiieża Fabjana (locus Fabiani) jest miejscem św. Piotra (locus Petri) **).

Powszechna tradycja o pobycie i biskupstwie św. Piotra w Rzymie, jaką znajdujemy w 3 w., jest tylko dalszym ciągiem tradycji 2 w. Idźmy więc za jej śladem, by się przekonać, że jest ona powszechną i nieprzerwaną w 2 w. i że bierze swój początek w czasach apostoelskich. Z pisarzy 2 w. na szczególniejszą uwagę zasługuje S. Ireneusz, biskup lugduński, który żył w drugiej połowie II w., i będąc 15-letnim młodzieńcem słuchał w Smyrnie nauk S. Polikarpa, ucznia św. Jana Ewangelisty, oraz wielu takich, którzy widzieli Chrystusa. Ś. Ireneusz posiadał bystry umysł, głęboką wiedzę, znał wybornie całą literaturę kościelną, podróżował dużo, był w Rzymie za czasów papiieża Eleuterjusza, więc świadectwo jego ma bardzo wielką powagę. Święty ten biskup w dziele swem „Adversus haereses“ powiada, że Piotr i Paweł opowiadali w Rzymie Ewangelję i założyli tam Kościół, którego zarząd przekazali Linusowi biskupowi. Jego następcą był Anaklet, po którym trzeci z rzędu od apostołów otrzymuje biskupstwo Klemens. Ireneusz nazywa więc Klemensa 3 następcą śś. Piotra i Pawła. Że Klemens był następcą Apostołów nie tak jak inni biskupi, którym według świadectwa tegoż ś. Ireneusza, „Apostołowie przeka-

*) „Stephanus qui per successionem cathedram Petri habere se praedicat, nullo adversus haereticos zelo excitatur“. Firm. ad Cypr. ep.

**) „Post ista adhuc insuper pseudoepiscopo sibi ab haereticis constituto navigare audent et ad Petri cathedram atque ad ecclesiam principalem, unde unitas sacerdotalis exorta est ab schismaticis et profanis litteras ferre nec est cogitare eos esse Romanos...“ ep. XII ad Corn. „Factus est autem Cornelius episcopus... cum Fabiani locus id est cum locus Petri vacaret“. ep. X ad Anton.

zywali swoje miejsce nauczania“ (suum ipsorum locum magisterii tradentes. Adv. haer. III, 3, 1.), lecz rzeczywiście następcą na katedrze biskupiej śś. Piotra i Pawła, tego dowodzi inny tekst Ireneusza (Adv. haer. I, 27), gdzie Hygin nazwany jest dziewiątym papieżem; musiał więc Ireneusz uważać ś. Piotra za biskupa rzymskiego, ponieważ, wykluczając go z listy biskupów, Hyginowi mógłby dać tylko ósme miejsce *).

Do świadectw z drugiego wieku odnieść należy jeszcze listy św. Ignacego, znakomitego biskupa z Antyochji i Djonizego, biskupa Korynckiego, który żył w drugiej połowie II w. Obaj ci biskupi w swych listach do Rzymian, świadczą o pobycie w Rzymie św. Piotra. Świadectwo Papjasza, biskupa Hieropolitańskiego już przytoczyliśmy, omawiając świadectwo Klemensa Aleksandryjskiego. Papjasz, jak nadmieniliśmy wtedy, obcował ze św. Janem i bezpośrednimi uczniami Zbawiciela, doprowadza więc nić tradycji do czasów apostołskich.

Tu przy końcu I w. na potwierdzenie tego, cośmy powiedzieli o ciągłości tradycji o św. Piotrze, napotykamy jeszcze jedno świadectwo, któremu słów kilka poświęcić należy. Czerpiemy je z listu św. Klemensa papieża do Koryntjan. Klemens, jak świadczy Ireneusz, „widział samych apostołów“ (Adv. haer. 3, 3, 3), świadectwo więc jego należy uważać za współczesne Apostołom. Pisze ten Papież w swym liście do Koryntjan w następujący sposób: „Przez zazdrość byli prześladowani ci, co byli największymi i najsprawiedliwszymi kolumnami, i ponieśli śmierć. Przypomnijmy naszych dobrych Apostołów. Przez niesprawiedliwą zazdrość Piotr zniósł nie jedno lub drugie, lecz wiele cierpień, i w ten sposób umęczony odszedł do należnego sobie miejsca chwały. Przez zazdrość i Paweł cierpiał, by za swą cierpliwość otrzymać nagrodę... Do tych mężów przyłączyło się wielkie mnóstwo wybranych, którzy, zniósłszy przez zazdrość wiele

mąk i tortur, stali się jak najlepszym w śród nas przykładem“. Klemens opowiada więc o męczeństwie śś. Piotra i Pawła, z którymi ściśle łączy pamięć innych wyznawców, umęczonych wśród Rzymian (wśród nas), jak gdyby chciał powiedzieć, że i Piotr i Paweł zostali umęczeni wśród Rzymian. Słowa „wśród nas“ należy rozumieć nie o chrześcijanach wogóle, lecz raczej o Rzymianach: porównując opisanie tortur, jakie znosili chrześcijanie, o których pisze Klemens, z opisaniem Tacyta o kaźni chrześcijan rzymskich za Nerona w ogrodach na Watykanie, mimowoli nasuwa się myśl, że Klemens mógł mówić tylko o chrześcijanach rzymskich. Tacyt bowiem opowiada o igrzyskach teatralnych, w których aktorami zmuszeni byli być chrześcijanie, oskarżeni o podpalenie Rzymu i o nienawiść do rodzaju ludzkiego: „Haud proinde in crimine incendii, quam odio humani generis convicti“. Chrześcijanie musieli przedstawiać na scenie mitologiczne postacie i w rzeczywistości znosić męki, jakim te ostatnie według mytów podlegały: „Iudibria addita sunt, powiada Tacyt, ut ferarum tergis contacti laniatu canum interirent aut crucibus adfixi, aut flammandi urerentur“. Igrzyska te, znane pod nazwą pyrricha, w których aktorami byli osądzeni na śmierć, bardzo były lubiane przez lud rzymski. Otóż, wracając do listu Klemensa, znajdujemy w nim opisanie takich igrzysk — pyrricha: „Przez zazdrość, powiada on, prześladowane były niewiasty Danaidy i Dircee, które zniosły ciężkie i ostre tortury“. Co mógł rozumieć Klemens przez owe Danaidy i Dircee, jeżeli nie niewiasty chrześcijańskie, zmuszone grać na scenie przed motłochem rzymskim rolę owych kobiet mitologicznych? Tak przynajmniej tłumaczy to miejsce większość uczonych (Funk, Renan, Harnack, Lipsius, Hilgenfeld, Hollzmann). Przyjąwszy zaś to tłumaczenie, musimy się zgodzić, że Tacyt i Klemens, opowiadają o tem samem zdarzeniu — o igrzyskach w ogrodach Nerona na Watykanie, a więc że i Klemens przez „magna electorum multitudo“ rozumie nie innych chrześcijan, jak tylko rzymskich; łącząc zaś z nimi śś. Piotra i Pawła, zalicza przez to samo ich do męczenników rzymskich.

Mówiąc o dowodzie z tradycji, o pobycie

*) Biskupami rzymskimi byli: 1) św. Piotr, 2) św. Linus, 3) św. Anaklet, 4) św. Klemens, 5) św. Ewaryst, 6) św. Aleksander, 7) św. Sykstus, 8) św. Telesfor, 9) św. Hygin.

i biskupstwie św. Piotra w Rzymie, nie należy pominąć milczeniem katalogów biskupów rzymskich. Już w II-im wieku kilku pisarzy ułożyło takie katalogi, by wykazać heretykom, że biskupi są prawdziwymi następcami Apostołów, a więc nauczycielami prawdziwej wiary. Poznaliśmy wyżej świadectwo św. Ireneusza, wyjęte z takiego katalogu i przekonaaliśmy się, że ten pisarz zalicza św. Piotra do szeregu biskupów rzymskich. Według świadectwa Euzebjusza podobny katalog ułożył Hegezippus (w połowie 2 w.); katalog ten jednak, który byłby najstarszą listą biskupów rzymskich, zaginął. Harnack stara się udowodnić, że katalog Epifanjusza, w dziele „Adv. haereses“, został ułożony według katalogu z czasów papieża Sotera, a więc z początku drugiej połowy II w. Katalog zaś Epifanjusza wyraźnie zalicza św. Piotra do biskupów rzymskich. „Sukcesja rzymskich biskupów, powiada Epf., ma następujący porządek: Piotr i Paweł, Linus i Klet, Klemens i t. d.; Hyginusa nazywa on wciąż 9 papieżem, co też dowodzi, że uważał on św. Piotra za biskupa rzymskiego, gdyż w przeciwnym razie, jak już wyżej zauważyliśmy, Hygin byłby tylko ósmym biskupem. Również katalog Liberjański z drugiej połowy w. IV-go, którego pierwsza część do papieża Poncjana (231—235) pochodzi od Hipolita, jak udowodnił Mommsen, t. j. z połowy III w., nazywa św. Piotra biskupem rzymskim i wyznacza mu 25 lat papieżstwa. Że to pierwsze świadectwo nie jest późniejszym dodatkiem, lecz pochodzi od samego Hipolita, tego dowodzi znowu Epifanusz, który w swem dziele w rozdz. 42 ma miejsce przepisane według Harnacka z Syntagmu Hipolita; w tem miejscu Epif. nazywa Hygina 9 biskupem, a więc i Hipolit musiał uważać Hygina za 9 biskupa i dlatego św. Piotra za 1-go, bo inaczej, jak już kilka razy powiedzieliśmy, Hygin byłby tylko ósmym.

Oto krótka wiązanka świadectw, które dowodzą nie tylko pobytu księcia apostołów w Rzymie, lecz także Jego tam biskupstwa, które według wielu pisarzy kościelnych IV wieku trwało przez całe 25 lat.

X. L. P.

W SPRAWIE ZAPOWIEDZI PRZED ŚLUBEM.

Jeden z Czcigodnych Ks. Proboszczów w liście do redakcji poruszył sprawę wygłaszania zapowiedzi, która w wielu miejscach diecezji naszej nie jest załatwianą w sposób zgodny z powszechnie przyjętym w Kościele zwyczajem i prawem. Wobec tego, odpowiadając wprost na propozycję Sz. Ks. Proboszcza, podajemy niniejszą notatkę.

Celem zapowiedzi przedślubnych jest powiadomienie ludności o mającem nastąpić związku małżeńskim, dla wykrycia możliwych pomiędzy osobami zaręczonemi przeszkód*). Już sobór Laterański IV (c. 51) nakazał ogłaszanie jednej zapowiedzi przed ślubem. Dekret zaś soboru Trydenckiego „de reformatione martimonii“, znany pod nazwą „Tametsi“, powiada: „Sacri Lateranensis Consilii, sub Innocentio III celebrati, vestigiis inhaerendo praecipit (concilium), ut in posterum, antequam matrimonium contrahatur, ter a proprio contrahentium parochia tribus continuis diebus festivis in Ecclesia inter Missarum solemnia publice denuntietur, inter quos matrimonium sit contrahendum: quibus denuntiationibus factis, si nullum legitimum opponatur impedimentum, ad celebrationem matrimonii in facie Ecclesiae procedatur“.

Prawo jasno mówi—kto, kiedy, gdzie i w jaki sposób ma ogłaszać zapowiedzi. Nadto niektórzy kanoniści, jak np. Gasparri (De Matr. I, 203) powiada, że zapowiedzi trzeba czytać—donośnie, wyrażając imię, nazwisko, wiek**) i miejsce urodzenia, godność lub zatrudnienie, parafję, imię ojca, (jeżeli zaś jedno z narzeczonych jest wdowcem, trzeba wyrażać imię, nazwisko i datę śmierci zmarłego małżonka) oraz wyraźnie zaznaczać, która to jest zapowiedź. Według Fejje, (De imp. et disp. n. matr. n. 252) w razie przeszkody publicznie znanej, co do której otrzymano dyspensę od władz odnośnych, należy też i o niej zrobić wzmiankę, byleby przeszkoda nie by-

*) Dekr. „Tametsi“. C. 3. De cland. despons. X (IV, 3).

**) Ks. Krukowski (Teol. Paster.) radzi wiek opuszczać.

ła takiej natury, któraby ubliżać mogła osobom zainteresowanym.

Jakkolwiek zapowiedzi, czytane w trzy po sobie następujące święta, byłyby ważne, jednakże sam cel zapowiedzi, tudzież jednozgodne zdanie teologów, ustawy synodów prowincjonalnych, nareszcie kilkakrotnie ponawiane rozporządzenia biskupów żądają, aby kilka dni przegradzało między I a II, II a III, również, aby bezpośrednio po trzeciej zapowiedzi, w ten sam dzień, nie dawać ślubu, ale przynajmniej po upływie 24 godzin. W razie otrzymanej dyspensy od dwóch zapowiedzi, ślub powinien się odbyć dopiero po upływie 48 godzin, inaczej bowiem zapowiedź stałaby się czczą formułą.

Z tego, co się powiedziało, wypływa, że prawo, nakazujące ogłaszanie zapowiedzi, jest powszechne, bez żadnych wyjątków w całej swej rozciągłości; wszyscy wierni sub gravi mają temu prawu ulegać; proboszcz zaś, któryby opuszczał zapowiedzi, nawet w tym wypadku, gdyby wiedział, że nie zachodzi żadna przeszkoda kanoniczna do ślubu, grzeszyłby ciężko (Cir. Sanchez. De matrim. lib. III, disp. 5 n. 6, Schmalzgr. in. tit. 3 lib. IV Decr. n. 6. Gasparri. De matrim. I. 198), jakkolwiek ślub bez zapowiedzi będzie ważny, byleby był zawarty in forma tridentina (S. C. C. in causa Hieracen. ann. 1587 apud Richter pag. 224).

Szczegóły, poruszone przy omawianiu powyższej kwestji, wskazują dostatecznie, że nie można opuszczać zapowiedzi nawet w tym wypadku, jeżeli się ślub daje za dyspensą od jakichkolwiek innych przeszkód kanonicznych, jeżeli w dyspensie niema wzmianki o zwolnieniu od ogłoszenia zapowiedzi.

Co się tyczy wydawania świadectw przez proboszcza jednego z narzeczonych, jeżeli młodzi są z różnych parafji, na mocy prawa ogólnego, że tylko po trzeciej zapowiedzi ślub się daje („Tamesti“), oraz postanowień synodów djecezjalnych i rozporządzeń biskupów, nie można wydawać ich w wigilję trzeciej zapowiedzi, bo w takim razie zapowiedź ostatnia byłaby bezcelową.

Ks. H. J.

V A R I A.

O walce z alkoholizmem.

(Dok.)

W społeczeństwach, w których jednostki łatwo się łączą w związki nie tylko zawodowe, ale i takie, które mają cele idealniejsze, walka z alkoholizmem ześrodkowała się głównie w specjalnie w tym celu zawiązanych stowarzyszeniach. W jednych z tych stowarzyszeń żąda się od członków tylko umiarkowanego używania trunków wysokowych, w innych zaś — bezwzględnej abstynencji od alkoholu. W ostatnich czasach ruch oparty na zasadzie zupełnej abstynencji od alkoholu zyskuje coraz więcej zwolenników.

Stowarzyszenia antialkoholików postawiły sobie za główne zadanie, oprócz pouczenia ludności o szkodliwości trunków wysokowych, wywalczenie ustaw przeciw pijaństwu przez oddziaływanie na opinię publiczną, oraz na instytucje prawodawcze, zakładanie lecznic dla nałogowych pijaków, opiekowanie się nimi i dostarczanie im pracy po ukończeniu leczenia, oraz zarządzanie i popieranie wszelkich innych środków, zmierzających do zwalczania pijaństwa.

Na ziemiach polskich posiadamy kilka towarzystw antialkoholików, a mianowicie: w W. Ks. Poznańskim—„Jutrzenka“ i „Wyzwolenie“, w Galicji—„Eleuterja“ i „Eleusis“ w Królestwie Polskiem—„Przyszłość“ i „Wydział przeciwalkoholowy“ Towarzystwa higienicznego w Warszawie. Oprócz krajowych i miejscowych stowarzyszeń antialkoholików, istnieją wielkie związki międzynarodowe.

W ruchu, zwróconym przeciwko alkoholowi, w wielu krajach kobiety żywy przyjmują udział, a nawet często są gorliwymi propagatorkami wstrzemięźliwości; obecnie istnieją już niemal wszędzie, gdzie prowadzi się walka z alkoholizmem, związki kobiece, które mają na celu głównie propagandę wstrzemięźliwości przez zakładanie kawiarni ludowych, oraz roztaczanie opieki nad rodziną nałogowych pijaków i wspieranie materialnie alkoholików wychodzących z zakładów leczniczych, a przytem kierują się zasadą — niedawania nigdy datków w gotówce, a tylko w naturze.

Oprócz związków, przeznaczonych dla wszystkich warstw ludności, istnieje szereg zamkniętych stowarzyszeń wstrzemięźliwości lub u-

miarkowania, jako to związki wojskowe, lekarzy, nauczycieli, młodzieży i t. p.

Pierwsze próby szerzenia idei wstrzemięźliwości wśród młodzieży szkolnej rozpoczęły się w Ameryce i Wielkiej Brytanji już około r. 1830.

W szkołach wielkobrytańskich tworzenie związków wstrzemięźliwości, „Bands of Hope“, tak się rozpowszechniło, że jest ich obecnie 28,540. Są one oparte na zasadach religji i moralności; na zebraniach tygodniowych dzieci odmawiają modlitwy, śpiewają, deklamują i t. p.

Działalność jednostek, zwalczających pijaństwo, jako też i stowarzyszeń antialkoholistów, polega głównie na pouczaniu ludzi o szkodliwości alkoholu, oraz na pracy, zmierzającej do wytworzenia warunków społecznych i zakładaniu instytucji, mających odciągać ludzi od trunków wysokowych.

W Rosji działalność taka jest zadaniem urzędowych kuratorów trzeźwości, które według wskazówek ministra skarbu z dnia 28 stycznia 1897 r. nie powinni dążyć do celów utopijnych, t. j. do szerzenia zupełnej wstrzemięźliwości od wódki.

Pouczanie odbywa się na różnych zebraniach publicznych za pomocą odczytów i doświadczeń. W szkołach, w których pouczania obowiązkowego o alkoholu niema, antialkoholisci organizują wykłady ilustrowane, oraz zabawy, koncerty, wycieczki i różne gry sportowe, które dają sposobność do pouczania dzieci o alkoholu w Liège antialkoholisci urządzają nawet specjalne dysputy nad sprawą alkoholizmu wśród młodych robotników, ażeby ich zaprawić do szerzenia wstrzemięźliwości wśród innych.

Ważnym środkiem pouczania publiczności o szkodliwości alkoholu są publikacje. Wydawnictwa popularne o tej kwestji są niezmiernie liczne. Na Zachodzie mają stanowić one dobry środek agitacyjny; w ostatnich czasach ukazały się takie wydawnictwa i w Rosji. Istnieje także cały szereg czasopism. My posiadamy również kilka takich czasopism, a mianowicie: pod zaborem pruskim — „Miesięcznik dla popierania ruchu wstrzemięźliwości“ wychodzi od r. 1904 w Pleszewie, przeznaczony dla klas oświeconych; „Przyjacieli trzeźwości“ od r. 1907 w Bytomiu (na Śląsku) — piśmiemko popularne, i „Świt“ — miesięcznik młodzieży abstynenckiej, w Galicji towarzystwo Eleuterja ma swój organ pod nazwą „Wyzwolenie“.

w Warszawie towarzystwo „Przyszłość“ od r. 1907 wydaje organ pod nazwą „Przyszłość“.

Ażeby walka z pijaństwem należyty odniosła skutek, samo pouczanie o szkodliwości alkoholu nie wystarcza. Na to potrzeba, by wśród tych samych, których się poucza, powstało głębokie przeświadczenie, że zaprzestanie picia trunków wysokowych jest istotnie koniecznym dla własnego ich dobra, z któregoby dokładnie zdawali sobie sprawę; obok wiadomości o złych skutkach pijaństwa potrzeba, by w człowieku powstało dążenie do podniesienia siebie i swoich najbliższych. by powstała zdolność do poskramiania silnego zwyczaj popędu do sprawienia sobie przyjemności, jaką ludzie przyzwyczaili się upatrywać w trunku, a zarazem rozwinął się pociąg do szukania przyjemności gdzieindziej; jednym słowem potrzeba, żeby ogólny poziom kultury człowieka się podniósł. Dla tego też wszystkie czynniki, które do tego prowadzą, jako to: wpływy religijno-moralne, oświata i podniesienie dobrobytu, zajmują w walce z pijaństwem miejsce naczelne.

Chociaż oświata w zwalczaniu pijaństwa jest czynnikiem pierwszorzędnej wagi, należy jednak zauważyć, że sama oświata, bez współdziałania innych czynników umoralniających, do celu jeszcze nie prowadzi.

Warunki bytu, zwłaszcza zaś warunki codziennego życia, na sferę moralną człowieka w znacznej mierze wpływają. To też w zwalczaniu pijaństwa ważną są pomocą dobre i tanie mieszkania dla robotników, poprawa pożywienia uboższych warstw i t. d. Należy zakładać restauracje i gospody ludowe, kawiarnie i herbaciarnie wraz z biblioteką, czytelnia, oraz sale bilardowe. W walce z pijaństwem należy organizować takie rozrywki, które mają lud od szynków odciągać, a zarazem działać nań uszlachetniająco; zakładać więc biblioteki i czytelnie, urządzać odczyty popularne, koncerty, teatry ludowe, organizować orkiestry, chóry, zbiorowe ćwiczenia gimnastyczne i t. d.

W walce z alkoholizmem ogromne znaczenie ma podniesienie dobrobytu niższych warstw społecznych — zakładać więc kasy oszczędności dla robotników, domagać się, by robotnikom zarobek wypłacano w środku tygodnia, oraz by zarobek nieletnich wypłacano do rąk ich rodziców.

Abstynenci domagają się zupełnego usunięcia alkoholu z użycia, a więc zarzucenia zwyczaju wznoszenia toastów, zamknięcia korporacji uni-

wersyteckich w Niemczech, by w krajach, gdzie ten zwyczaj panuje zaniechano dawania wina dzieciom w różne święta szkolne i t. d.

Z powyższego zestawienia widać, że do walki z pijaństwem oprócz środków państwowych posiadamy wiele środków, powstających z inicjatywy osób prywatnych i opartych na ich działalności.

Literatura:

Dr. Karol Klecki.—Alkoholizm i antialkoholizm. Kraków 1904; Bregman. — O leczeniu pijaków i walce z alkoholizmem. Kraków 1901; Alkoholizm i pijaństwo „Głosy katolickie“ Nr 40 i 43. Kraków 1907. I. Bertillon. — L'alcolisme et les moyens de le combattre. Paris 1904; Ks. Niesiołowski. — Walka z alkoholizmem na ziemiach polskich. „Ateneum kapłańskie“ grudzień 1909; Dr. polit. Matti Helenius. — Kwestja alkoholizmu. Poznań 1910.

X. Asz.

Oplnje protestantów o katolicyzmie.

Misje protestanckie rozmaitych sekt i odcieni zakończyły niedawno powszechny kongres, mający na celu popieranie dążeń interkonfesjonalnych, przynajmniej w stosunku do misji. Kongres odbył się w Edimbourg'u w Szkocji. Z tego, co tam wypowiedziano, widać, jak dusza chrześcijańska, nawet w protestantach, cierpi nad zerwaniem jedności kościelnej i jak tej jedności pragnie, a to już wielkie uznanie dla idei Kościoła katolickiego; ale nadto wypowiedziano tam takie słowa, które są wymownym świadectwem postępów Kościoła w ewangelizacji pogan. Wyrażano powszechny żal z powodu niobecności przedstawicieli misji katolickich na kongresie. Brenk, b-p anglikański na Filipinach, powiedział: „Wielki i czcigodny Kościół Rzymski stoi zawsze na uboczu w patetycznym, ale i wspaniałym zarazem, odosobnieniu; lecz jakiegokolwiekbyśmy mieli plany, powinniśmy się liczyć z tym Kościołem, który stanowi część integralną Królestwa Bożego. Przedewszystkiem powinniśmy unikać wstrętnego występku oszczerstw, używanych przeciwko temu Kościołowi. W pewnych wypadkach możemy zwalczać Kościół rzymsko-katolicki, lecz walką uczciwą, która jest jedną ze składowych części współdziałania chrześcijańskiego“. Biskup anglikański z Southwark'u powiedział: „Byłoby niewłaściwym mówić o założeniu Kościoła chrześcijańskiego w Chinach, wyku-

czając Kościół rzymski, który sam jeden tylko posiada tam więcej członków, niż wszystkie Kościoły reprezentowane na obecnym kongresie“. Rozmaici mówcy, a pomiędzy nimi lord William Cecil, z misji salisburskiej, często zabierali głos na kongresie w tym celu, aby z całą siłą przeprowadzić myśl porozumienia się pomiędzy Kościołami protestanckim, greckim i katolickim. Formułka „jedność bez jednostajności“ (unité sans uniformité) często była powtarzana w mowach. Wskutek powyższych głosów Times powiada mniej więcej te słowa: „Nie wstydzmy się żałować nieobecności Kościoła rzymsko-kat., którego znana jest praca niestrudzona i dzielność niepokonalna... On sobie tylko zawdzięcza wyższość nad innymi wyznaniem chrześcijańskimi“.

O podaniach do władz cywilnych w sprawie przejścia na katolicyzm.

Jako postronny widz, często zastanawiałem się nad prawnym stanowiskiem Ks. Ks. Proboszczów wobec konieczności obrony za administrowanie Sakramentów osobom przyjętym z prawosławia do katolicyzmu, wtedy szczególnie, kiedy ani Ks. Proboszcz, ani zainteresowany nie otrzymają w czasie przewidzianym przez prawo odpowiedzi gubernatora.

Rozmaici Ks. Ks. Proboszczowie rozmaicie sobie radzą w tak niemiłych wypadkach, kiedy po spełnieniu religijno-obrzędowej funkcji są niepokojeni przez władze i, zależnie od odpowiedzi, lub posiadanych dokumentów, usprawiedliwiają się, chociaż z nierównym skutkiem i powodzeniem.

Przekonałem się, że jednym z najlepszych środków do wybrnięcia z przykłej sytuacji, jakie sprawia nieubłagane milczenie gubernatora na wniesioną w swoim czasie prośbę, — jest dokument poczty.

Ogólnie poczta, przesyłając list rekomendowany, wymienia tylko Nr i adres, a taki dokument nie daje jeszcze jasnego dowodu o wysłanym na imię gubernatora podaniu i jego treści w szczególach.

Oczewiście uważam za bardzo trafne, w celu zabezpieczenia się od wszelkich niesłusznych zarzutów i zdobycia lepszego dowodu swych prawnych czynności, wyzyskanie innego sposobu przesyłania prośb, mianowicie „otkrytoje piśmo s

objawlennoju cennostju“. Wtedy prośbę z 2 markami nie należy zaklejać w kopercie z adresem gubernatora, lecz oddać do przejrzenia na poczcie i sprawdzenia, z dwiema notatkami, mającemi tytuł „opis dokumentów w piśmie s objawlennoj cennostju w N N rublej na imia N gubernatora“. Dalej następuje wyliczanie szczegółów prośby: 1) prośba N N, jego żony N N i dzieci (imię każdego) o zamiarze przejścia z prawosławia na katolicyzm, 2) przy prośbie załączone są 2 marki po 75 kopiejek, 3) data, rok, miesiąc, dzień, 4) prośba ubezpieczona na sumę N rubli. Jeśli zaś taka prośba jest powtórzeniem, albo dopełnieniem jakiego szczegółu, to osobnym numerem omawia się i ten szczegół, lub, że prośba jest powtórna. Wogóle w numeracji szczegółów prośby należy to wszystko wymienić, co stanowi istotę prośby. Poczta po sprawdzeniu, że notatki zawierają to, co i sama prośba, zaopatruje je w stempel i jedną notatkę zachowuje u siebie, a drugą zwraca zainteresowanemu. Taki list na imię gubernatora kosztuje około 45 kop., lecz za to się ma niezbity i jasny dokument swych prawnych czynności. Wszelkie śledztwa, rozpoczynane przeciw Ks. Ks. Proboszczom, upadają wobec takiego dokumentu, kopja którego powinna być dołączoną do protokołu śledczego, lub policyjnego, gdyż wtedy dalej kancelarji gubernatora sprawa się nie posunie; a to jest zupełnie zrozumiałe, żaden bowiem gubernator nie zechce prezentować przed ministerjum dowodów swej nieakuratności.

Malk.

ZE ŚWIATA PRAWOSŁAWNEGO.

Lzy „Kołokoła“.

Urządnic Synodu i zarazem redaktor „Kołokoła“, p. Sokołow, na zjeździe misjonarzy w Kazaniu domagał się zwołania soboru cerkiewnego, który, jako najwyższa instancja duchowna, wynajdzie leki na niedomagania duchowieństwa i zwalczyć potrafi objawy poganizmu w łonie młodzieży seminaryjskiej.

Ze kandydaci na parochów zarażeni są poganizmem, p. Sokołow, nie wątpi ani na chwilę, bo ma na to jaskrawe dowody. Oto naprzykład delegat „świaszczennik“ spotkał na parostatku gromadkę młodzieży seminaryjskiej znad Wołgi i Kamy — i cóż? „Z rozmowy o przyszłej działalności przyszłych ojców duchownych delegat-kapłan dowiedział się o w s z y s t k i e m —

o projektach, nadziejach, pragnieniach młodych lewitów, nie słyszał tylko nic o tem posługowaniu, do którego się gotowali oni lat aż dziesięć w szkole teologicznej. A kiedy się rozmowa urwała i batuszka zamyślił się nad tem smutnem pytaniem: cóż z nich będzie, młodzi teolodzy wyjęli z walizek ostatnie koleżeńskie zdjęcie abiturjentów i, cóż myślicie, kto ozdabia pamiątkę ich pobytu w duchownym zakładzie. Może władzka z ojcem rektorem i ukochanymi profesorami? Wcale nie, na kartonie — Lew Tołstoj, Leonid Andrejew, Anton Czechow... To są władcy dumań ledwo co upieczonych teologów i przyszłych pasterzy! Czyż nie jest to skandalum, czyż nie jest to wskaźnik zaniku przekonań w najpierwszych szeregach cerkiewnego wojska i razem dowód upadku wszelkiej dyscypliny?“ Ażeby tę dyscyplinę utrzymać, radzi Sokołow zastosować za przykładem krajów katolickich, index książek zakazanych i co prędzej zwołać sobór cerkiewny, „bo on tylko jeden jest prawomocny wprowadzić i otoczyć swą powagą ducha dyscypliny w całej swej kanonicznej ścisłości, czy to w stosunku odcięcia pojedynczych przegniłych członków cerkwi (anatema), czy też w sprawie oczyszczenia i poprawy pewnej części naszego prawosławnego społeczeństwa od pogańskich i antychrześcijańskich naleciałości w życiu i poglądzie na świat religijny“.

Nim to nastąpi, z pokorną prośbą, a raczej modlitwą, zwraca się p. Skworcow do św. Synodu, ażeby ten zechciał zastosować zasadniczy, a radykalny środek, mianowicie, ażeby wszelkie wydawnictwa nowe, które mają tendencje szkodliwe i antychrześcijańskie, a które wstrząsają w duszach podstawami wiary i moralności, ulegały poważnej teologicznej krytyce — zarówno utwory drukowanego słowa i sztuki, jak też walczącej z Bogiem wiedzy; o tych zaś potępionych ze stanowiska prawosławnego utworach, niechby listy pasterskie ostrzegały wiernych wyznawców cerkwi... W tym celu należałoby natychmiast przy Synodzie stworzyć stały komitet, któryby śledził tak świecką, jak też i duchowną nową literaturę. Tyle p. Sokołow.

A więc—i index i inkwizycja—i to wszystko, z czego się nieraz gorszył i co u nas potępiał „Kołokoł“.

Że młodzież obecna w seminarjach prawosławnych nie jest duchowną, pokazały wypadki 1905 roku, twierdzą to samo po całej Rosji świec-

cy i duchowni — i wątpić należy, ażeby środki, których się chce chwycić p. Sokołow, zaradziły biedzie. Korzeń zła tkwi nie w tych sercach i głowach młodych, lecz w całym systemacie wychowawczym, opierającym się nie na dowodach i troskliwym wpływie ascetyki, jeno na zakazach i postrachach, zupełnie jak w szkole świeckiej, ulegającej wszelkim wpływom i podmuchom chwili. Wszak seminarzysta rosyjski nie jest klerikiem w całym znaczeniu tego słowa, jest on dzieckiem wieku i tych, którzy go wychowują, cóż dziwnego, że wchłania on ich błędy i nałogi zarazem.

Oto przykład, który mi pozostał w pamięci od ławy szkolnej. Opowiadam zdarzenia prawdziwe.

Gdy byliśmy klerykami w seminarjum w Wilnie, co czwartek wychodziliśmy po obiedzie na spacer za miasto. Pewnego razu na plancie kolejowym za „Żelazną Chatką“ spotkaliśmy wracających od strony Wilejki wychowawców seminarjum prawosławnego. Nasz nieodżałowany ówczesny ks. inspektor, a obecny Metropolita, zalecił nam największą ostrożność i grzeczność przy spotkaniu z owymi panami; tymczasem z szeregów ich padło kilka razy—„miałeżniki“. Byliśmy zdziwieni i zgorzzeni tem; zażalenia do władz nie zanosiliśmy jednak. W tym samym czasie pobytu naszego w zakładzie, gdyśmy wyszli na spacer do Zakrętu i przechodzili mimo okien szkoły junkrów, również ktoś z wychowawców tego zakładu atestował nas głośno: „wot miałeżniki idut“. Tu już nie dziwiliśmy się wcale komplementom przyszłych obrońców ojczyzny. Co jednak było za zdziwienie nasze, kiedy na drugi dzień po tej przygodzie naczelnik szkoły junkierskiej w uprzejmym liście powiadomił władzę seminaryjną, że, z goryczą dowiedziawszy się o wybrykach względem nas jednego z jego uczniów, przystojnie go ukarał—nas zaś przeproszał za tę niegrzeczność, która spotkała kleryków ze strony jego wychowawca.

Co za różnica zapatrywań! Junkrowie nie mogli znieść pośród siebie źle wychowanego kolegi i jak mogli reagowali na jego wybryk, panowie zaś seminarzyści prawosławni poczytywali sobie widocznie za punkt honoru i brawury duchownej urągać klerikom katolickim, wiedzieli bodaj, że to im ujdzie bezkarnie. Dziś ówczesni wychowawcy są już na stanowiskach duchownych, dziś oni samodzielnie próbują sił swoich na naszych osobach, nie dziwimy się też tym objawom ciągłych donosów i skarg na duchowieństwo katolickie ze szpalt

„Wiestnika Św.-Duchow. Bractwa“. Tego się nauczyli w seminarjum, to popłaca w oczach konsystorza, to zapewnia karierę — a to takie łatwe. Łatwiej bo pojechać, jak to uczynił rektor o. Joan do Moskwy, i tam płakać i oburzać się na katolików, niż wychowywać młodzież duchowną na przykładach własnego poświęcenia i zaparcia się dla dusz zbawienia.

X. Pos.

Uchwały i projekta władz cerkiewnych.

Przy Synodzie ustanowiono główny Komitet misyjny, mający na celu połączenie wszelkich organizacji misyjnych, działających dotąd osobno; ma to być imitacja katolickiej Kongregacji de propaganda fide. Komitet ów ma zamiar zreformować instytucję misjonarzy „w mundurach“. Dla osób, pragnących poświęcić się pracom misyjnym, będą ustanowione w miastach uniwersyteckich wyższe kursy teologiczne dla kobiet i mężczyzn, a dla zwalczania socjalizmu i niewiary profesorowie akademii duch. mają wygłaszać odczyty dla inteligencji i klas roboczych.

— Na ostatniem posiedzeniu kazańskiego zjazdu misjonarskiego b-p sarat. Hermogenes zaproponował rzucić ekskomunikę na pisarzy Leonidasa Andrejewa, Mereżowskiego, Rozanowa i na całą niewierzącą inteligencję rosyjską. Projekt b-pa został odrzucony. Kazański zjazd misjonarski, który zakończył swe obrady w d. 25 czerwca między innymi uchwalił wydawać przegląd prasy muzumańskiej nie tylko rosyjskiej, ale także i zagranicznej, oraz prosić Synod o rozpoczęcie starań w ministerjum spraw wewnętrznych, żeby wszelkie gazety i pisma, a zwłaszcza książki, przeznaczone dla szkół, miały obok tłumaczenie rosyjskie; nadto uznano za konieczne, żeby do składu komitetów do spraw prasowych, weszły osoby, mające wykształcenie teologiczne, żeby w taki sposób rozszerzyć kontrolę duchowną nawet na dzieła świeckiej treści.

Ś. P. KSIĄDZ BOLESŁAW OSIECKI.

W poprzednim numerze „Dwut. Diecez.“ podaliśmy krótką notatkę o śmierci Księdza Bolesława Osieckiego; obecnie podajemy kilka wiadomości biograficznych, opierając się na źródłach oficjalnych. Ś. p. Ks. Bolesław urodził się w 1839 roku, początkowe nauki pobierał w powiatowej szkole szlacheckiej w Lidzie, którą ukończył w r. 1858

i w tymże samym roku wstąpił do seminarjum duchownego w Wilnie. W 1863 r. został wyświęcony na kapłana i wkrótce został naznaczony na wikarjat do Radunia; był tam do roku 1873. Pierwsze probóstwo otrzymał w Postawach, gdzie przebył aż do roku 1883. Na początku roku 1883 został tranzlokowany do Konstantynowa w świrskim dekanacie, a w r. 1891 do Dzierkowszczyzny; stąd w r. 1895 przeniesiono go do Krzemienicy. Tu był bardzo krótko, bo rok niecały. Dobrowolnie zrezygnowawszy z probóstwa, przeniósł się do Zadziewia, jako mansonarz tego kościoła. Krótki czas był potem mansonarzem w Hoduciszkach, Ławaryszkach i wreszcie osiadł w Postawach, do których zawsze tęsknił, jako do swego pierwszego probóstwa. Tutaj ś. p. Ks. Bolesław przebył od r. 1903 aż do ostatniej chwili życia, z początku jako mansonarz, a potem jako rezydent. 30 maja r. b. zakończył życie. Był to człowiek i kapłan znany ze swej skromności i prostoty w życiu i wielkiej bezinteresowności, którą prędkiej można nazwać wstrętem do grosza i wszelkich dostatków. Odziedziczywszy po Ks. prał. Biedrzyńskim, którego był blizkim kuzynem, dość znaczne pieniądze, ufundował kilka stypendjów w świeckich zakładach i w seminarjum duchownem w Wilnie; resztę zaś w kilka miesięcy rozdał na rozmaite cele dobroczynne, tak, że ostatnie lata był prawie w nędzy, korzystając z iście kapłańskiej opieki Ks. Al. Dziekszulskiego, prob. postawskiego. Za swą bezinteresowność i łatwość w stosunkach, był Ks. Bolesław bardzo lubiany przez parafjan, przez lud zwłaszcza.

Requiescat in pace!

Ż.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO PO CAŁYM ŚWIECIE.

Rzym. Między członkami tureckiej misji, wysłanej do Włoch dla studjów, znajduje się kilkunastu Armeńczyków wyznania katolickiego, którym Ojciec św. udzielił specjalnej audjencji, po czem byli oni obecni na solennem nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Mikołaja z Tolentino. Dzięki opiece i inicjatywie Ojca św. duchowieństwo i ludność Kalabrii doczeka się wkrótce Uniwersytetu katolickiego, kosztem miljona lirów. W mieście Catanzaro odbyła się nadzwyczaj solenna uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego, pod mający wznieść się w tem mieście gmach Uniwersytetu. Uroczystość zebrała liczne grono

miejscowej i okolicznej inteligencji. Biskup mgr. Di-Marria, który dopełnił aktu poświęcenia wysłał następnie telegram gratulacyjny do Ojca św. Całe Włochy odczuły głęboko śmierć astronoma Schiaparelli zmarłego niedawno w Medjolanie. Znakomity ten uczony był bardzo gorliwym katolikiem. Nic więc dziwnego, że zgon jego jest dla Włoch żałobą niemal narodową. Pomimo tytułu senatora, nadanego mu przez króla, nigdy nie przystąpił progów senatu, całe swe życie poświęcił w jego młodocianą duszę ksiądz Dovo. Zdobył sobie sławę wszechświatową sławną teorią kanałów na Marsie, prócz tego wydał wiele prac naukowych, za które aż dwa razy otrzymał nagrodę Lalande w Instytucie francuskim. Pisma katolickie podnoszą szczere przywiązanie zmarłego do Kościoła.

Anglja. Izba gmin przyjęła w tych dniach nową ustawę, usuwającą z roty przysięgi królewskiej, wstępujących na tron nowych monarchów Anglii, zwroty obrażające katolicyzm. Zwroty te pochodzą z 1689 roku przy wstąpieniu na tron dynastji orańskiej. Obecnie więc rota przysięgi wspomina wprawdzie o tem, że król wiernym będzie religji państwowej (protestanckiej), lecz niema w niej uwłaczających słów pod adresem Stolicy Apostolskiej. Ustawa ta przeszła znamienne wielką większością głosów, bo 338 przeciw 42.

Niemcy. Książę Fryderyk Henryk z domu Hohenzollernów, syn ks. Albrechta pruskiego, zapisawszy cały swój majątek na rzecz Kościoła, przyjął katolicyzm i wstąpił do zakonu. Dodać należy, że fakt ten nie jest odosobniony w obecnie panującej w Niemczech dynastji pruskiej, cała bowiem linja Hohenzollernów, panująca w Rumunji jest katolicką.

Afryka. Wzniosła i energiczna praca misjonarzy katolickich w Afryce Środkowej w krainie Ufi-pa, nad jeziorem Tanganika, została uwieńczona nowemi sukcesami. Oto przyjął niedawno wiarę katolicką młody sułtan Kiratu wraz z matką i całą rodziną, pomimo usilnych intryg dworskich i duchowieństwa muzułmańskiego. Katolicy z Egiptu, którzy dotychczas w sprawach kościelnych podlegali władzy specjalnego wikariusza apostolskiego, obecnie tworzyć będą archidiecezję z przyłączoną częścią Sudanu, politycznie przynależną Kedywowi. Metropolita nowej tej archidiecezji bę-

dzie Kair, pierwszym zaś Arcypasterzem ma być mgr. Kandelafte.

Indje. W Indjach na 294 miliony ludności przypada 2,900,000 chrześcijan, w tej liczbie katolików 1,525,000. Rozwój misji w tym kraju datuje się mniej więcej od 1850 r. Obecnie Indje posiadają 36 zorganizowanych djecezji; na czele każdej z nich stoi rezydujący Biskup. Jezuici i bracia Nauki Chrześcijańskiej utrzymują doskonale rozwijające się szkoły, a misjonarze katoliccy cieszą się wśród tubylców znacznym poważaniem. Obecnie utrzymują Jezuici 177 szkół w Indostanie, w których uczy się 13,992 dzieci. Wzniesli Jezuici w tym czasie kościołów i kaplic 456, w 1908 r. ochrzczili 101,008 osób, katechumenów liczyli 79,549. Kalkuta od 1886 r. jest metropolją. Obecny Arcybiskupem jest Jezuita ks. Meuleman, Flamandczyk.

Stany Zjednoczone. Stolica św. utworzyła nową djecezję w Toledo, w Stanach Zjednoczonych. Według ostatnich obliczeń Stany Zjednoczone liczą obecnie 14.235,451 katolików, co w stosunku do statystyki zeszłorocznej zwiększa liczbę katolików o 300,000 głów. Jeżeli do tego dodamy mieszkańców wysp, należących do Stan. Zjed., ogólna cyfra katolików dojdzie do 22,474,440. Księży liczą Stany 16,093.

W jednej tylko djecezji Nowojorskiej istnieje 151 szkół katolickich z 74,120 uczniami. Wartość tych ognisk oświaty obliczono na 50 milionów dolarów. Utrzymanie ich kosztuje rocznie 3 miliony dolarów. W 1789 r. Pius VI mianował dla Stan. Zjed. pierwszego biskupa, dziś jest ich tam przeszło 100 osób. Dostatecznie ten rachunek wykazuje, jaki jest wzrost katolicyzmu w północnej Ameryce.

Z WILNA I DJECEZJI.

J. E. Ks. Administrator zapadł powtórnie na zdrowiu; choroba się komplikuje, dla tego też J. E. rządu djecezji czasowo powierzył ks. kan. Frąckiewiczowi, sam zaś na zalecenie lekarzy poddał się poważniejszej kuracji.

Ks. Sperskiego przewieziono z wileńskiego więzienia do Pskowa, gdzie się ma odbyć jego sprawa. Dzienniki już podały, że ks. Czaglis i ks. Dzieszulski zostali skazani na dość poważne grzywny za procesje, rzekomo nie zgodne z przepisami gubernatora.

W Dziśnię, 28 czerwca, sąd pokoju skazał ks. Borodzicza na 16 rub. kary lub 5 dni aresztu za obrazę urjadnika Moszary, który podobno w Miorach szukał przyjaźni i wizyt ks. B.

Warto byłoby, ażeby poszkodowani drogą legalną starali się wyjaśnić swą sytuację prawną i raz już przecie nie zaleźli od takich komentatorów prawa, jakimi byli i są u nas od dawna „urjadnicy i prystawi“, bo wszak ich relacje najczęściej są podstawą tych „mier“, jakie ostatniemi czasy tak hojnie są stosowane względem księży katolickich.

Jak to dziwnie zmieniają się czasy: lat kilka temu Komitet ministrów, opierając się na raportach jenerał-gubernatora Frezego, osądził ów dawny system, który stosował zbyt surowy rygor względem kapłanów naszych na Litwie i Rusi, wywoływał też wcale niepożądane objawy, jak twierdził referat, uprzedzenia duchowieństwa katolickiego do władz krajowych, dla tego też postanowiono go zaniechać; dziś praktyka widocznie wraca dawna.

Dziwny zaiste objaw: w czasach rewolucji i wojny japońskiej panowie gubernatorowie głośno sypali komplementy proboszczom za ich wpływ uspokajający na ludność rolną kraju całego, dziś te piękne dni wiosny czarownej minęły, dziś pisma rosyjskie zapowiadają nam inną melodję, a fakty nie pozwalają dłużej patrzeć na życie przez szklą różowe.

W roku bieżącym ks. dr. Antoni Szadurski obchodzi swe złote gody kapłańskie. Ks. Jan Morzecki i ks. Ignacy Kozakiewicz również w tym roku kończą lat 25 pracy kapłańskiej w winnicy Chrystusowej. Szanownym Księżom Jubilatom życzymy zdrowia, oraz obfitych łask Nieba. Ad multos annos!

KORESPONDENCJE.

Z Włocławka.

Dwa w kraju posiadamy żyjące klasztory męskie, na których utrzymaniu i rozwoju całemu Kościołowi u nas bardzo zależy. Pierwszy z nich jest sercem ziemi naszej i duchową stolicą, drugi jest prawie jedynym klasztorem, w którym z miłosierdzia Bożego są siły żywotne do powstania z upadku; pierwszy należy niejako do wszystkich djecezji, bo ze wszystkich prowincji naszego

Kościół schodzą się wierni, aby przez Najświętszą Matkę szukać opieki u Boga, — drugi może również do wszystkich djecezji należeć, bo gdy liczba jego członków się pomnoży, przy sprzyjających warunkach może się stać rozsądnikiem braci zakonnej w opuszczonych dziś siedzibach. Pierwszy — to Jasna Góra, której zadanie wszyscy rozumiemy, ale ona dla braku zakonników nie może go całkowicie spełnić, choć nie brak funduszków na wychowanie i utrzymanie większej liczby kapłanów; drugi to Włocławski klasztor Braci Mniejszych, w którym, obok trzech starszych ojców, zamieszkało stale kilku młodszych, mogących się zająć wychowaniem nowego pokolenia.

Warunki, wymagane u nas od kandydatów do życia zakonnego, są główną przeszkodą, dla której powoływana przez Boga młodzież nie może się tam garnąć i odpowiednio wychować. Tymczasem potrzeba istnienia zakonów coraz więcej daje się odczuwać; stoimy jednak bezradni; czas także szybko upływa, a nie posuwamy się wcale naprzód.

Wobec tego, pomni na pomoc Bożą do zbożnej sprawy kapłani, dążący do wyższej doskonałości i czujący powołanie do życia zakonnego, powinni by za łaskawem pozwoleniem swojej bezpośredniej Władzy zapełnić istniejące miejsca w klasztorze jasnogórskim albo włocławskim. W pierwszym jest miejsc wolnych 37, a w drugim 8. Na Jasną Górę pożądanymi są także kapłani, mówiący po litewsku, dla wygody licznych pątników z Litwy i Żmudzi.

15 lipca 1910 r.

X. B.

Z Petersburga. Lato w Petersburgu jest prosto umęczeniem tych, którzy tu muszą pozostać z konieczności. Wśród duchowieństwa na tę karę odsiadki lata nad Newą skazani są najbardziej proboszczowie i ich wikariusze. O wiele lepsze są warunki profesorów, którzy, skończywszy pracę szkolną, wolni są w czerwcu i lipcu, a nawet i sierpniu od przymusowej rezydencji w stolicy. J. E. nasz Metropolita pilnie się krząta około spraw kościelnych, nie pozwolił sobie na żadne wywczasy letnie, zaznajamia się ze sprawami djecezjalnymi i wprowadza nowe konieczne zmiany w ustosunkowaniu sił pracującego duchowieństwa. Kanonikami gremjalnymi zostali ks. Fran. Karewicz i ks. Fran. Ostrowski, który też obejmuje stanowisko inspektora seminarjum, na rektora te-

goż zakładu powołał J. E. zasłużonego prof. Akademii ks. Ignacego Bałtruszysa, czyniąc go zarazem członkiem Kolegium Duchownego. Stanowisko kanclerza kurji arcybiskupiej przypadło w udziale ks. Waleremu Płoskiewiczowi, dotychczasowemu wice-sekretarzowi. Kanonikami honorowymi mianowani obecnie ks. Budkiewicz, ks. Ign. Łoziński i ks. Borkowski. Nadto seminarjum zdobyło sobie dodatnią siłę profesorską w osobie ks. Trojgo. Do Akademii wyjeżdżają z seminarjum Mohilewskiego alumni—Aleks. Nowicki i Bron. Bumszas. Chociaż pisma nasze na prowincji podały pogłoskę o stałym zamieszkaniu J. E. b-pa Cieplaka w Mińsku, my tu nad Newą—nic o tem pewnego powiedzieć nie możemy. Natomiast pewnem jest to tylko, że J. E. b-p Denisewicz wyjeżdża z wizytą pasterską do Witebszczyzny w przyszłym miesiącu sierpniu. Wyjechał już na nowe stanowisko dziekana do Irkucka ks. Pranajtis. Kościół św. Kazimierza za Narwską rogatką omal się nie stał pastwą płomieni. Energia katolickich robotników fabryk Putiłowskich ratowała zagrożony pożarem kościół. Podobno po wakacjach stanowisko prefekta przy gim. św. Katarzyny ma objąć ks. kan. Łabok z Wilna, a oprócz niego będą dla szkół wyznaczeni dwaj prefekci, którzy specjalnie zajmą się młodzieżą szkolną. Projektowi temu należy przyklasnąć. Tak więc mimo lata i pewnej apatii i chęci odpoczynku, Petersburg nie śpi i czynnie się przygotowuje, jeżeli tak rzecz można, do przyszłej kampanii jesiennej. Z gub. Mohilewskiej, z Antuszewa dochodzi nas smutna wiadomość, że kąpiąc się w Dobośnie 21 czerwca utonął kleryk Suchowerski.

X. S.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. Ks. F. Grabowski w Dawidgr. — a) Ponieważ po pierwszej Mszy św. zrobił ablucję puszeki, winem albo wodą, którą spożył, nie ma prawa odprawiać drugiej Mszy św., bo już nie jest naczczu. W kaplicach, gdzie się nie przechowuje Najśw. Sakr., praktyczniej jest konsekrować na korporale, a potem rozdawać z pateny, albo zrobić puryfikację puszeki według pierwszego sposobu, wskazanego przez Herdt'a (Sacrae Lit. Praxis t. I, n. 282), który tak to opisuje: „Omnes particulae, mediante indice aut pollice dextro colliguntur, et ante sumptionem s. Sanguinis vel purificationis in calicem mittuntur, quin pyxis ulterius

ablatur". b) Opisany sposób przez Sz. Ks. Prob. przewożenia hostji do wystawienia w kaplicy, w której niema Sanctissimum, nic nie zawiera niewłaściwego i jest tylko jedynie możliwy.

Na trzecie pytanie damy odpowiedź w następnym numerze.

OD ADMINISTRACJI.

Redakcja przesyła Czcig. Ks. Proboszczowi serdeczne „Bóg zapłać“ za życzenia.

Stacja dla uczenic.

Z początkiem 1910—11 roku szkolnego otwiera się wzorowa stacja dla uczenic wileńskich zakładów naukowych. Mieścić się będzie przy skwerze Ś-to Jerskim d. Nr 3, m. 1; zapewnia dobre i zdrowe utrzymanie, troskliwą opiekę moralną i doгляд w naukach.

Porozumiewać się można osobiście lub listownie pod adr. lokalu stacji.

Szanowne Duchowieństwo upraszam o poparcie internatu wśród parafjan. **Zofja Lipska.**



Zakład Zegarmistrzowski
H. Rusieckiego
Wilno, ulica Wielka Nr 12.

Sprzedaż oraz reparacja zegarów
i zegarków wykonywa się po cenach możliwie niskich.

WSZELKIE NOWOŚCI SEZONU
KAPELUSZE · CZAPKI
WYROBY TRYKOTOWE,
BIELIZNĘ, GALANTERJĘ,
PARASOLE
W WIELKIM WYBORZE *ro ro*

POLECA
SKLEP GALANTERYJNO-NORYMBER.

O. KAUCZ

WILNO, ULICA WIELKA Nr 10.

WŁASNA FABRYKA RĘKAWICZEK.

ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI ZAŁATWIA SIĘ ODWROTNA POCZTA.

JÓZEF WOŹNICKI

ARTYSTA RZEźBIARZ I PRZEDSIĘBIORCA BUDOWLANY.
BUDOWA KOŚCIOŁÓW, KAPLIC, POMNIKÓW, DOMÓW
MIESZKALNYCH i t. d.
ZDOBNICTWO KOŚCIOŁÓW I MIESZKAŃ,
BUDOWA AMBON I OŁTARZY
z gipsu, cementu, sztucznego marmuru i z drzewa.
BUDOWY ŻELAZNO-BETONOWE.
WILNO, PROSPEKT Ś-to JERSKI Nr 19 — 15.
PRACOWNIA ULICA ZAWALNA. Nr 11.

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA WYROBÓW
KOŚCIELNYCH

A. Ławrynowicza i S. Charewicza

WILNO, WIELKA 12

Przyjmuje wszelkie roboty kościelne, w zakres cyzelowania wchodzące, wyroby ze złota, srebra i innych metalów, a także wyroby galanteryjne, stołowe i wszelkie inne roboty, oraz złocenie i srebrzenie. Poleca baldachimy, kapy, ornaty i t. p. Ceny bez konkurencji.